WYDANIE A — Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. — Kraków, piątek 28 kwietnia 1939 — Nr. 115

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

HITLER PRZEMAWIA

„Pakt o nieagresji z Polską nie istnieje"

Berlin, 28. 4. (R) Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się punktualnie o godzinie 12-tej w południe. Przebieg posiedzenia transmitują prócz wszystkich radiostacyj niemieckich i radiostacji gdańskiej, radiostacje następujących państw: Włoch, Węgier, Jugosławii, Bułgarii, Luksemburgu, Belgii, Litwy, Szwecji, Portugalii, Hiszpanii, Australii, Japonii, Argentyny, Urugwaju, Chile, Kolumbii, a nadto niektóre radiostacje Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Posiedzenie otwiera marszałek Goering wspomnieniem kilku zmarłych posłów, po czym zawiadamia o powołaniu 2-ch tymczasowych reprezentantów kraju Kłajpedzkiego, oraz pięciu reprezentantów Niemców, zamieszkałych na terenie protektoratu i Czech i Moraw. Przez omyłkę marsz. Goering wita tych ostatnich jako reprezentantów kraju sudeckiego.

O godz. 12.10 zabiera głos kanclerz Hitler, który zaraz na wstępie określa orędzie Roosevelta jako telegram o osobliwej treści (eigenartiger Inhalt), mający na celu zrzucić odpowiedzialność za wojnę na państwa autorytatywne, wobec czego mowca uznał za stosowne zwołać Reichstag, aby odpowiedzieć na ten telegram Roosevelta, będący manewrem taktycznym, aby go przyjąć lub odrzucić. Pierwsza część mowy Hitlera poświęcona jest, jak zwykle, krytyce traktatu wersalskiego, który z Niemców zrobił „naród niewolników", którego błędy Hitler upatruje w tym, że zawierali go ludzie, którzy nie byli na wojnie. Mowca nie uczynił nic innego od czasu, gdy wstąpił na arenę życia politycznego, jak tylko przywrócił prawo, zdeptane przed 20-tu laty przez twórców dyktatu wersalskiego. W skład wielkiej Rzeszy niemieckiej nie wchodzi dziś żadne terytorium, które od niepamiętnych czasów nie było częścią składową państwa niemieckiego, poza granicami którego pozostają jeszcze obszary zdawien dawna niemieckie (!!) Rzesza niemiecka istniała na długo przedtem, zanim jeszcze była odkryta Ameryka (huczna wesołość i oklaski).

Mowa z początku spokojna, zawiera w dalszym ciągu coraz więcej akcentów napastliwych.

Mowca atakuje w gwałtowny sposób przywódców demokracji, którzy w Wersalu nie potrafili rzekomo rozwiązać ani jednego istotnego problemu współżycia międzynarodowego. Stworzony przez nich porządek rzeczy okazał się katastrofalny. „Dyktatorzy demokracji" były zbyt tchórzliwi by przyjąć na siebie odpowiedzialność za ten stan rzeczy i zwalali winę jeden na drugiego.

Następuje charakterystyka stosunków wewnętrznych w Niemczech po-wersalskich, przy czym tradycyjnie napada mówca na „pasożytniczy" element żydowski, który rzekomo ujarzmił naród niemiecki, przygotowując przewrót światowy.

Prawo samostanowienia narodów zostało przez dyktat wersalski pogwałcone.

Mowca przedstawia z kolei wszystkie etapy realizowania niemieckich rewindykacyj terytorialnych, zaczynając od Zagłębia Saary, przy czym kilkakrotnie atakuje Francję. Przechodząc do sprawy Anschlussu, mowca kreśli dzieje „Marchii Wschodniej" która przez tysiąc lat była częścią składową Rzeszy niemieckiej. Będąc sam dzieckiem tego kraju, który oderwany został od Niemiec, uważał za swój najświętszy obowiązek przywrócić dawny stan rzeczy i przyłączyć Austrię do Niemiec, by „wyzwolić" siedem i pół miliona Niemców austriackich.

W dalszym ciągu Hitler omawia okupację Czech i Moraw. Twierdzi, że i to jest odwieczny kraj niemiecki, w który wdarł się obcy element słowiański. Stolica tego kraju była „niemieckim miastem cesarskim" i posiadała najstarszy uniwersytet niemiecki. Twórcy „dyktatu" wersalskiego postanowili uczynić z narodu czeskiego rabanta w walce przeciwko Niemcom. Stworzono państwo czechosłowackie które było pomostem dla bolszewizmu i „landsknechtem" demokracji europejskich. „Nie mogłem się z tym pogodzić „— woła z emfazą Hitler. Wiedziałem że rozwiązanie tego problemu jest tylko kwestią czasu.

Likwidacja problemu czeskosłowackiego była jedynie kwestią uciskanych przez Czechów narodowości, nie zaś sprawą która by obchodziła mocarstwa zachodnie. Mowca osobiście „poważał" naród czeski.

Ci, którzy obecnie krzyczą „nigdy więcej Monachium" — kontynuuje mowca, — uważając, układ z Monachium za coś najgorszego, co kiedykolwiek mogło się zdarzyć, ubolewają faktycznie nad tym, że nie lała się krew — krew oczywiście nie ich bo oni są od tego, by zarabiać na wojnie i nie znajdą się nigdy tam, gdzie się strzela (huczne oklaski) — lecz krew wielu tysięcy bezimiennych żołnierzy. Faktem jest, że bez Monachium, bez niepotrzebnego mieszania się mocarstw do problemu sudeckiego, sprawa Czechosłowacji zostałaby rozwiązana przez Niemcy z największą łatwością. Faktem jest dalej, że po Monachium zwróciły się zainteresowane strony czeskosłowacka i węgierska o arbitraż do Niemiec i do stojących przy nich Włoch, a nie do mocarstw zachodnich. Po Monachium wyłoniły się dwie kwestie, wysunięte przez Węgry i Polskę: Sprawa Rusi Zakarpackiej i sprawa wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Ze strony najbardziej miarodajnej, reprezentującej państwo rumuńskie, mowca otrzymał zapewnienie, że Rumunia byłaby zainteresowana w uzyskaniu bezpośredniego kontaktu z Rzeszą niemiecką przez terytorium Ukrainy Podkarpackiej i Słowaczyzny. Mówię to dlatego, że Rumunię zalicza telegram prez. Roosevelta do państw, zagrożonych naszą agresją. Te wszystkie momenty sprawiły że dawna Czechosłowacja stała się „państwem niezdolnym do życia" a dalsze jego utrzymanie w centrum Europy groziło tylko niebezpieczeństwem (!!) Był to olbrzymi arsenał, po prostu międzynarodowa składnica materiałów wybuchowych bezsensowna i bezcelowa. Dość wspomnieć, że po objęciu protektoratu zastaliśmy w Czechach: 1580 samolotów, 580 ciężkich dział, 785 miotaczy min, 43860 karabinów maszynowych, 114 tys. pistoletów automatycznych, 1,090000 karabinów ręcznych, ponad miliard naboi itd. Mowca uważa to za szczęście (!!) że udało się raz na zawsze (endgültig) zażegnać niebezpieczeństwo, grożące Europie ze strony tego tworu państwowego. Postąpiliśmy tak, jak uważaliśmy za stosowne. Dobrze albo źle, to przyszłość okaże. To jednak postępowanie nasze nie podpada kontroli angielskiej ani krytyce angielskiej. Równie dobrze jak w sprawie przyłączenia dawnych księstw niemieckich do Rzeszy Anglia, mogłyby Niemcy wtrącać się do sprawy stosunków Irlandii do Anglii. Pakt zawarty między mną a Chamberlainem w Monachium dotyczył tylko i wyłącznie stosunków niemiecko - brytyjskich, podobnie jak nasze wzajemne porozumienie flotowe. Gdyby było inaczej, moglibyśmy domagać się od W. Brytanii aby w przyszłości wszystkie swe kroki na przykład na terenie Palestyny uprzednio uzgadniała z Rzeszą niemiecką. (Huraganowa wesołość i długotrwałe oklaski)

W dalszym ciągu mowca podkreśla fortyfikacje, znane pod nazwą linii Zygfryda jako coś dotąd niebywałego, wobec czego naród niemiecki może być spokojny, że „żadnej potędze na całym świecie nie uda się kiedykolwiek go przełamać".

W drugiej części przemówienia Hitler omawiając zawarcie przez Polskę paktu o wzajemnych gwarancjach z Wielką Brytanią wyraża opinię, że krok polski stanowi „naruszenie" zawartego w roku 1934 paktu o nieagresji między nim a Marsz. Piłsudskim, wobec czego pakt ten uważa za nieistniejący jednak gotów jest do rokowań na nowych zasadach, nie naruszających obustronne prawa.

—oo—

W godzinach późniejszych ukaże się dalsze wydanie, zawierające pełny tekst mowy kanclerza Adolfa Hitlera.

CZY PARLAMENT UCHWALI pełnomocnictwa dla rządu?

Warszawa. 28. 4. (z) Ze wznowieniem prac parlamentu, krążą w kołach politycznych uporczywe pogłoski o zamiarze rządu zwrócenia się do parlamentu z żądaniem udzielenia mu nadzwyczajnych pełnomocnictw ustawodawczych. Żądanie to może być uzasadnione koniecznościami państwowymi, wynikającymi z obecnej sytuacji międzynarodowej i oparte na artykule 55 konstytucji, przewidującym prawo wydawania przez Prezydenta R. P. dekretów z mocą ustawy we wszystkich sprawach z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Pogłoski te, których ścisłości nie udało się dotąd sprawdzić, wywołały w kuluarach parlamentu duże wrażenie. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że żądanie pełnomocnictw — przez rząd przekreśliłoby automatycznie sprawę zamknięcia obecnej sesji Sejmu i Senatu.

W związku z tymi pogłoskami w kołach politycznych uważają że rząd gen. Składkowskiego tylko jeden raz w okresie swego 3-letniego urzędowania zażądał od Sejmu nadzwyczajnych pełnomocnictw. Było to na samym początku tego urzędowania. — Później natomiast rząd ten, licząc się z drażliwością parlamentu, uskarżającego się na pomniejszanie swego autorytetu, przez stałe żądanie pełnomocnictw po zakończeniu każdej normalnej sesji budżetowej, zerwał z tą praktyką gabinetów poprzednich uciekając się w razie potrzeby, do zwoływania nadzwyczajnych sesyj parlamentu. Obecnie jednak nawet najbardziej wrażliwi na punkcie nieuszczuplania praw parlamentu posłowie uznają, że obecna sytuacja polityczna jest istotnie wyjątkowa. Tym się też tłumaczy, że pogłoski o możliwości zażądania tych pełnomocnictw uważa się w kołach Sejmu i Senatu mimo braku ich potwierdzenia, za bliskie prawdy.

„Nie przywiązuję specjalnej wagi do tej mowy" -- oświadcza Churchill

Londyn 28. 4. (A) W toku dyskusji w Izbie Gmin pos. Churchill w następujący sposób ujął ewentualne reakcje na dzisiejszą mowę Hitlera: „Nie przywiązuję specjalnej wagi do tej mowy — powiedział Churchill. Jeśli będą tam słowa groźby, nie zmieni to sytuacji na gorsze, skoro fakty pouczają, że położenie jest dostatecznie groźne. Jeżeli rzuci on nowe zapewnienia i gwarancje, to jeśli o mnie chodzi, nie będę miał w nie wiary, dopóki nie potwierdzą się przez czyny. Jeśli ograniczy się do wymysłów i kalumnij, to — jak sądzę — w ogóle nie ma potrzeby przejmowania się taką mową".

Znaczenie misji Potemkina w Turcji

Stambuł 28. 4. (z) Specjalny wysłannik rządu sowieckiego, Potemkin, który przybył wczoraj rano do Stambułu, odjechał wieczorem do Ankary w towarzystwie charge d'affaires sowieckiego w Sofii.

Wizycie Potemkina przypisują w Turcji ogromne znaczenie, tym bardziej, że zbiega się ona z przybyciem do Ankary nowego ambasadora niemieckiego w Turcji von Papena.

Głównym przedmiotem rozmów Potemkina z ministrem spraw zagranicznych Turcji będzie sprawa cieśnin oraz ewentualnego przepuszczenia przez nie wojennych okrętów sowieckich.

Zaznaczyć należy, że cała prasa turecka w dalszym ciągu uprawia kampanię na rzecz polityki państw demokratycznych.

Co oznacza wizyta gen. Brauchitscha we Włoszech?

Rzym, 28. 4. (A) Ze strony włoskiej i niemieckiej zapewniają, że wizyta szefa sztabu niemieckich sił lądowych gen. Brauchitscha, która — jak wiadomo — rozpocznie się w sobotę wieczorem, mieści się w ramach normalnej współpracy osi mocarstw Rzym — Berlin i w dziedzinie militarnej stanowi logiczne przedłużenie rozmów szefów sztabów, które odbyły się przed 3 tygodniami w Insbrucku. Tym niemniej dłuższy czas wizyty oraz okoliczność, że jeden z najwyższych i najwybitniejszych wojskowych Rzeszy jedzie aż na 6 dni do Libii nadaje tej wizycie szczególny posmak. Podkreślają również, że następuje ona niemal bezpośrednio po wprowadzeniu w Anglii obowiązkowej służby wojskowej, co ma również swoją wymowę.

Sabotaż -- obowiązkiem patriotycznym Niemców poza granicami Rzeszy!!

Praga 28. 4. (zr) Na obszarze sudeckim odbywają się obecnie kursy obrony przeciwlotniczej. Przy tej sposobności przyznają mowcy i wykładowcy, że w okresie panowania czeskiego było obowiązkiem każdego sudeckiego Niemca sabotowanie przygotowań do obrony przeciwlotniczej, podjętych przez władze czechosłowackie. To przyznanie się do zdrady wywołało w kołach czeskich olbrzymie poruszenie, jest ono bowiem spóźnionym niestety dowodem słuszności polityki rządu Benesza, który usuwał członków mniejszości niemieckiej od wszelkich czynności oraz z przedsiębiorstw mających związek z obroną państwa, co Konrad Henlein określił wówczas jako niesłychaną dyskryminację Niemców sudeckich.

Na otwarciu kursów w Karlsbadzie oświadczył ich kierownik major Frank, że sabotowanie czeskich przygotowań obronnych było zrozumiałym aktem wierności mniejszości niemieckiej wobec Rzeszy.

Prasa codzienna nie powtórzyła tego oświadczenia z obawy przed wzmożeniem nieufności do mniejszości niemieckiej poza granicami Rzeszy. Natomiast organ niemieckiego związku obrony przeciwlotniczej „Syrena" przytacza te wywody zupełnie bez żenady „Sabotaż czeskiej obrony przeciwlotniczej był w okresie walki aktem wierności wobec Niemiec. Dzisiaj jednak, gdy Sudety należą do Rzeszy, należy to stanowisko oczywiście gruntownie zmienić i przygotować się na okres niebezpieczeństwa."

—oo—

Pomyślny przebieg rozmów min. Gafencu w Paryżu

Paryż 28. 4. (A) Według opinii kół zbliżonych do Quai d'Orsay, już pierwszy dzień pobytu min. Gafencu w Paryżu pozwolił stwierdzić całkowitą zgodność poglądów Francji i Rumunii na najważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Podkreśla się przy tym, że ze strony mocarstw nie wywiera się żadnego nacisku na Bukareszt, aby gwarancjom francusko - angielskim nadać charakter dwustronny. W rozmowach kierowników politycznych Francji z min. Gafencu wiele uwagi poświęcono również zagadnieniom stosunków rumuńsko - sowieckich, stwierdzając przy tym wydatną poprawę również na tym odcinku. Omawiano też problemy, związane ze współpracą rumuńsko - polską i ewentualność jej rozbudowy, której min. Gafencu jest gorącym zwolennikiem.

Maszerujemy do kas — podpisujemy deklaracje — Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Ameryka zignoruje mowę Hitlera

Waszyngton, 28. 4. (A) Ze strony urzędowej donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zignoruje dzisiejsze oświadczenie kanclerza Hitlera. Sfery rządowe wychodzą z założenia, że jakakolwiek będzie treść tej mowy, nie można jej uważać za odpowiedź na apel prezydenta Roosevelta, rząd amerykański bowiem sądzi, ze apel prezydenta Roosevelta wymaga odpowiedzi na analogicznej drodze, a nie w drodze deklaracji w Reichstagu. Stąd też rząd amerykański nie wyda żadnego urzędowego komentarza do tej mowy.

Całe Niemcy przy głośnikach radiowych

Berlin. 28. 4. (A) Przed przemówleniem kanclerza Hitlera unieruchomione zostało całe życie polityczne Niemiec. Wprawdzie w szerokich masach niemieckich, nie zdających sobie w najmniejszej mierze sprawy z powagi sytuacji europejskiej i uważającej, że obecne przejściowe odprężenie usunęło już całkowicie jakiekolwiek niebezpieczeństwo wojny, zainteresowanie mową Hitlera jest raczej nie zbyt wielkie, jednak wśród niemieckich czynników politycznych — przywiązuje się do niej zasadnicze znaczenie w nadziei, że słowa kanclerza Hitlera zdołają zmienić obecny układ sił i zapewnić Niemcom przewagę nad przeciwnikiem. Samo przemówienie będzie oczywiście transmitowane przez wszystkie rozgłośnie i uprzystępnione wszystkim mieszkańcom Niemiec. Wszystkie kina, restauracje, kawiarnie nadają przemówienie. Zbiorowe audycje zarządzone zostały również w halach fabryk i w salach szkolnych. Charakterystycznym jest fakt, że na czas przemowienia, wstrzymane zostanie m. in. funkcjonowanie listonoszów. Sam tekst przemówienia jest już od pewnego czasu gotowy i tłumaczony na 4 języki zagraniczne. Przemówienie trwać ma trochę więcej niż półtorej godziny — przy czym — jak słychać — ma ono być raczej umiarkowane w treści — przy ostrej i agresywnej formie.

Podpisz subskrypcję na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej - wpłać należność do kas -- uczyń to jeszcze dziś!!

Japonia pragnie uregulować sprawę koncesji międzynar. w Szanghaju

Tokio. 28. 4. (zr) Prasa japońska zapowiada, że minister spr. zagr. Arita zaprosi do siebie w dniach najbliższych ambasadorów Anglii i Ameryki i zakomunikuje im, że Japonia jest zadecydowana uregulować w sposób „przyjazny" sprawę koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Japonia ma się domagać zmiany systemu wyborów do rady koncesji, reorganizacji jej władz oraz uprawnień. Władze japońskie podkreślają, że mimo zamknięcia rzeki Jangtse oraz „izolacji" Szanghaju, dotychczasowe władze koncesji utrzymują status quo, co umożliwia wyzyskiwanie terenu koncesji jako schronienia dla elementów antyjapońskich.

Akcja szeklowa w toku!

Tegoroczna akcja szeklowa, prowadzona pod hasłem zdobycia 75.000 szeklowców na terenie Zach. Małopolski i Śląska została już we wszystkich miejscowościach rozpoczęta. Od szeregu Lokalnych Komisji Szeklowych nadeszły już wiadomości o ukonstytuowaniu się i podjęciu szerokiej akcji, która zapowiada się jak najlepiej. Z nadesłanych sprawozdań początkowych wynika, że wszyscy towarzysze poświęcają w tej chwili wszystkie swe wysiłki i całą swą energię na usługi najważniejszej w tej chwili — akcji szeklowej.

Wzywamy wszystkie te miejscowości, które jeszcze Lokalnych Komisji Szeklowych nie ukonstytuowały, aby bezzwłocznie to uczyniły i o wyniku nas zawiadomiły.

Propagujcie, rozpowszechniajcie, sprzedawajcie szekle!

Centralna Komisja Szeklowa
dla zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie

Zaprzysiężenie dra Czuchajowskiego odbędzie się w sobotę

W sobotę 29 bm. zostanie zaprzysiężony komisaryczny prezydent miasta Krakowa dr Bolesław Czuchajowski.

Nowy dyrektor szpitala św. Łazarza

Jak się dowiadujemy nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora szpitala państwowego św. Łazarza w Krakowie. W miejsce dotychczasowego dyrektora dr. Józefa Topolnickiego mianowany został dyrektorem dr. Stanisław Radwan. Nowomianowany dyrektor objąć ma urzędowanie w dniu dzisiejszym.

Godziny urzędowe codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt od 10 do 1 przed południem.

Losowanie Pożyczki Konwersyjnej m. Krakowa

Losowanie XXVIII 4-procentowej pożyczki konwersyjnej m. Krakowa z r. 1925 odbędzie się w dniu 2 maja br. godz. 10 przedp. w sali konferencyjnej Ratusza.

Według planu umorzenia wylosowane zostaną: Z Serii A/1 sztuk 32 po zł. 10 im wart. tj. zł. 320.— z Serii A sztuk 21 po zł. 40.— im. wart. tj. zł. 840.— z Serii B/1 sztuk 19 po zł. 60.— im. wart. tj. zł. 1.140.—, Z Serii C/1 sztuk 17 po zł. 120.— im. wart. tj. zł. 2.040.—, z Serii B sztuk 10 po zł. 210.— im. wart. tj. zł. 2.100.—, z Serii D/1sztuk 7 po zł. 310.— im. wart. tj. zł. 2.170.—, z Serii C sztuk 15 po zł. 420.— im. wart. tj. zł. 6.300.—, z Serii E/1 sztuk 7 po zł. 620.— im. wart. tj. zł. 4.340.—, z Serii D sztuk 5 po zł. 1.050.— im. wart. tj. zł. 5.250, z Serii E sztuk 3 po zł. 2.100.— im. wart. tj. zł. 6.300.— Razem im. wart. zł. 30.800.—

Niemcy -- Boliwia..

DYNASTIA BUSCHÓW



Busch — dyktator Boliwii

Jak wiadomo, w Boliwii został dokonany zamach stanu. Prezydent Busch rozwiązał parlament, ogłosił dyktaturę, wprowadził ustrój totalistyczny, zawiesił dotychczasową konstytucję, wszystko wedle wzorów tak nam dobrze znanych z innej, znacznie nam bliższej części świata. W chwili obecnej, gdy napięcie międzynarodowe dochodzi do szczytu, zamach stanu w Boliwii nie jest z pewnością najważniejszym wydarzeniem i nie spowodował on bynajmniej większego wstrząsu w opinii światowej. I zapewne nie darzyłaby ona w dalszym ciągu większym zainteresowaniem boliwijskich perypetii wewnętrzno - politycznych, gdyby nie pewne zasługujące na uwagę fakty i skojarzenia.

Oto świeżo upieczony dyktator zwie się — Busch. Nazwisko to nie daje jeszcze samo przez się powodów do alarmów: wolno boliwijskiemu obywatelowi nawet na bardzo eksponowanym stanowisku mieć nazwisko o brzmieniu nie hiszpańskim ale — niemieckim. W tym miejscu jednak przypominają się — dziwnym zbiegiem okoliczności — dwa fakty. Oto przed kilkunastu laty wywędrowało z Niemiec dwóch zdemobilizowanych oficerów Reichswehry. Ciasno im było w atmosferze „rozbrojonych" Niemiec, weimarska republika nie dawała im odpowiednich możliwości. Jednym z tych oficerów był obecny „zbawca" Boliwii, drugi zaś nazywał się — Ernest Röhm. Obaj mieli za sobą długą szkołę tajnej pracy polityczno - wojskowej, organizowali szturmówki, tajne kursy wojskowe, „czarną Reichswehrę" — w ogóle byli pierwszorzędnymi fachowcami we wszystkich dziedzinach, związanych z pracą polityczno - wojskową. Zawitali na grunt boliwijski i tu szybko doszli do godności i zaszczytów zreorganizowali armię boliwijską wedle dobrych wzorów niemieckich.

Ernest Röhm wrócił jednak do Niemiec na wezwanie swego „wodza" i przyjaciela, w chwili gdy gwiazda tego ostatniego zaczęła coraz jaśniej błyszczeć na horyzoncie. Znana jest droga Ernesta Röhma, zakończona w dniu 30 czerwca 1934 w brunatnej Walhalli...

Przyjaciel Röhma płk. Busch wolał zostać boliwijskim patriotą, rozumując słusznie, że lepiej za wzorem Cezara być pierwszym w Boliwii, niż... X-tym w Niemczech. Okazało się dzisiaj, że na boliwijskim patriotyźmie można zrobić wcale piękną karierę nawet, gdy nazwisko brzmi nieco obco dla „rdzennie" boliwijskich uszu. Wystarczy dużo szumnych haseł i niezawodna recepta na zbawienie rodzonej czy przybranej ojczyzny.

A teraz drugie przypomnienie. Cofnijmy się jeszcze na chwilę do owego pamiętnego 30 czerwca 1934 roku, kiedy to z tego świata odszedł na inny — lepszy większy transport narodowo - socjalistycznych bojowników. Ekspedycją tego transportu trudnił się z prawdziwym mistrzostwem doborowy pluton egzekucyjny zestawiony z najlepszych „mołojców" SS. Na czele tego plutonu stał prawdziwy „wirtuoz" w swym fachu — major Walter Busch. Major Busch jest do dnia dzisiejszego jednym z najbardziej wpływowych członków partii, w której piastuje stanowisko przewodniczącego sądu partyjnego. Zadaniem jego jest sądzenie przewinień członków partii wobec führera. Major Busch nie jest człowiekiem sceny, tym większa i straszniejsza jest jego rola za kulisami. Nie ma chyba w całych Niemczech człowieka, poza Himmlerem, którego nazwisko byłoby wymawiane z takim lękiem i grozą, jak nazwisko majora Waltera Buscha.

I oto okazuje się że boliwijski dyktator Herman Busch jest bliskim, podobno nawet bardzo bliskim krewnym majora Waltera Buscha. I czyż prasa niemiecka nie ma wszelkich powodów do radości z powodu boliwijskiej dyktatury? Czyż radość ta nie powinna się spotęgować, skoro się uwzględni, że Boliwia leży w samym sercu południowej Ameryki i graniczy na bardzo znacznej przestrzeni z obiema największymi republikami tego kontynentu — z Argentyną i Brazylią, w których to państwach daje się od dłuższego czasu

MIN. RIBBENTROP nie ma czasu...

Min. Ribbentrop był w dniu przyjazdu do Berlina ambasadora Hendersona niesłychanie zajęty. Nie miał po prostu chwili czasu na przyjęcie przedstawiciela Jego Królewskiej Mości, króla Wielkiej Brytanii i cesarza Indyj... Min. von Ribbentrop uważał widocznie, iż m o ż e nie mieć czasu dla ambasadora angielskiego, sądził najwidoczniej, iż te chwile wzdragania wobec prośby ambasadora o przyjęcie dadzą się pomieścić w ramach obyczajów dyplomatycznych, no i tej zwykłej dyplomatycznej grzeczności, która — tak się nam laikom zdawało — obowiązuje na wszystkich dworach i we wszystkich kancelariach politycznych świata.

Widocznie jednak co kraj — to obyczaj i co kraj — to specjalne obyczaje dyplomatyczne. Min. von Ribbentrop nieraz już dawał do zrozumienia, iż nie bierze ich zbytnio a la lettre i że nie ma bynajmniej zamiaru stosować się do nich zbyt ściśle.

Zaczęło się to właśnie

na gruncie angielskim,

gdzie przed paru laty min. von Ribbentrop zjawił się jako przedstawiciel swego „wodza"

Pamiętamy jeszcze wszyscy, jakie zdumienie — graniczące zresztą wtedy z wesołością — wzbudził wówczas słynny „Hitlergruss", którym przedstawiciel Niemiec narodowo - socjalistycznych powitał, zamiast zwykłego ukłonu, króla Jerzego VI. Pisma angielskie zaroiły się wówczas od

najbardziej złośliwych karykatur i najbardziej dotkliwych żartów

na temat tej postawy ambasadora niemieckiego.

Ten zgrzyt na samym początku jego kariery dyplomatycznej zaważył w dużym stopniu na całym pobycie p. v. Ribbentropa w Londynie. V. Ribbentrop zresztą rzutki i energiczny człowiek, znalazł tam wprawdzie spore koło zwolenników politycznych, nigdy jednak nie potrafił nawiązać ze społeczeństwem i towarzystwem angielskim tego bliskiego kontaktu, który jedynie pozwala wżyć się w właściwe nastroje danego kręgu społecznego i zrozumieć, jakie są prawdziwe jego uczucia i doznania.

Min. v. Ribbentrop odziany w mundur partii narodowo - socjalistycznej kroczący po posadzkach pałacu Buckingham nieomal „Paradeschrittem" niemieckim, wznoszący przy każdej okazji rękę do ukłonu hitlerowskiego to wszystko razem dziwnie

nie harmonizowało z obyczajami i „klimatem" londyńskim...

Może też właśnie dlatego były ambasador a obecny minister spraw zagranicznych Niemiec, przywoził z Londynu do Berlina wieści i informacje o zabarwieniu bardzo specyficznym, których przyszłość nie miała bynajmniej potwierdzić. Jego ocena sytuacji i nastrojów politycznych, całkowicie trafna w okresie Monachium — zawiodła jednak całkowicie w kryzysie obecnym.

Cóż bowiem zobaczył i dojrzał p. v. Ribbentrop w Londynie?

Najpierw wielkie rozmiłowanie w pogodnym i bogatym życiu angielskim i wielkie umiłowanie tego życia i jego piękności: kwiatów i dzieł sztuki, sportu i polityki w jej angielskim pokojowym wydaniu. I wielki pacyfizm oparty na miłości do tego pięknego życia i na głębokim współczesnym humanitaryźmie. I chęć dogadania się i porozumienia z innymi narodami. I wreszcie tę typową angielską obojętność względem wszystkiego, co nie jest angielskie.

Jakież wnioski wysnuł z tego wszystkiego min. von Ribbentrop i jaki raport złożył swemu wodzowi?

Oświadczył prawdopodobnie, iż Anglia nigdy nie zdecyduje się na wojnę; że pod żadnym pozorem nigdy się nie ruszy; że nie zainteresuje się losem Europy wschodniej i środkowej; że dla świętego spokoju zgodzi się na wszystko, czego żądają Niemcy; że nie wprowadzi nigdy rzeczy tak ciężkiej i trudnej, jak obowiązkowa służba wojskowa...

Kanclerz Hitler ma wiele zaufania do min. v. Ribbentropa. Na skutek jego raportów poszedł w odstawkę stary, ostrożny i umiarkowany v. Neurath a na jego wysokie stanowisko przyszedł pan v. Ribbentrop, napewno bez żalu rzucający chłodny, spokojny Londyn, w którym tyle razy, pośrednio i bezpośrednio, ale zawsze raczej mimowoli — urażano jego narodowo - socjalistyczne sumienie i przyzwyczajenia.

No, i rozpoczęła się polityka Anschlussu, Sudetów, aneksji Pragi, Kłajpedy.

Początkowo minister v. Ribbentrop zbierał same triumfy. Jego diagnoza była słuszna: Anglia nie chciała się ruszyć, Anglia pozwoliła na wszystko, byle mieć święty spokój. Nadeszła jednak wreszcie chwila, w której okazało się, iż były ambasador niemiecki nie potrafił dotrzeć do sedna psychiki angielskiej.

Struna została przeciągnięta

i bliska jest pęknięcia. Wbrew przewidywaniom niemieckim Anglia zainteresowała się losem Europy wschodniej i środkowej, wprowadza coś w rodzaju powszechnej służby wojskowej, „ruszyła się". Niesłychanie głęboki jest przewrót w psychice angielskiej — ten

przewrót, z którym min. v. Ribbentrop nie liczył się zupełnie

i którego w żadnym razie nie przewidywał. Musiał na tym tle powstać w jego duszy pewnego rodzaju uraz psychiczny, zespół pretensyj i żalu, z którym nie tak łatwo się jest uporać.

Psychoanalitycy twierdzą, iż jedynym na to lekarstwem jest znalezienie jakiegoś zadośćuczynienia, jakiejś satysfakcji za zniewagę czy pseudo - zniewagę, której się doznało.

Kto wie, czy zwłoka w przyjęciu ambasadora angielskiego nie jest właśnie takim zadośćuczynieniem dla dumy i ambicji min. v. Ribbentropa?

N.

KULISY WYDARZEŃ HISTORYCZNEGO TYGODNIA

Co robili mężowie stanu Polski, Anglii, Francji, Niemiec, Rosji, Rumunii -- w ostatnich dniach marca b. r.

Tygodnik „Przekrój" podaje bardzo interesującą rekonstrukcję wydarzeń historycznego tygodnia, jaki przeżył świat w ciągu ostatnich dni marca br. i wydobywa na światło dzienne jeżeli nie całkowicie prawdziwe to w każdym razie napewno zbliżone do prawdziwych ocen, których świadkami były gabinety stolic europejskich.

W Londynie

Działalność Anglii, która doprowadziła do obecnej sytuacji i obecnego układu sił, da się od strony zakulisowej zrekonstruować na podstawie szeregu niedyskrecji prasy zagranicznej.

Po ostatnim zlikwidowaniu Czecho-Słowacji przez wojska niemieckie i węgierskie miała odbyć się interesująca konferencja w gabinecie premiera Chamberlaina. Wzięli w niej udział najbliżsi jego współpracownicy, a mianowicie: lord Halifax, sir John Simon, sir Hore Belisha, oraz pułkownik Holm i kapitan Jews, którzy tegoż dnia przybyli do Londynu, pierwszy z Berlina, drugi z Warszawy.

Płk. Holm w sprawozdaniu swym stwierdził, że według teorii Reichswehry istnieje pięć rodzajów armii: lotnictwo, flota, wojska lądowe, propaganda i walka gospodarcza. Anglia kilkakrotnie próbowała przeciwstawić się agresywnej ekspansji III Rzeszy przy pomocy swej „piątej armii" — potęgi ekonomicznej City, na co zawsze Niemcy reagowały niezwłocznie wszystkimi pięcioma armiami. Oto rezultaty:

linia Zygfryda, Sudety, aneksja Czechosłowacji. Aby osiągnąć cel Anglia musi użyć również wszystkich swych sił.

Trzeba, aby Ribbentrop nie mógł nadal zapewnić Hitlera, że w żadnym wypadku Anglia nie zaangażuje się zbyt poważnie na kontynencie.

Kpt. Jews miał raportować w sposób następujący: — Warszawa jeszcze się waha. Jedynie sytuacja wyraźna i jasna może ją zmusić do decyzji. Niepokoi ją, tak jak i Rumunię zagadnienie Rosji. Ministrowie Beck i Gafencu, na żądanie swych wodzów domagają się aby Rosja,

w dowód życzliwej neutralności cofnęła swe wojska na 200 kilometrów od granic.

Po odejściu rzeczoznawców wojskowych lord Halifax miał przedstawić swój plan „pasa bezpieczeństwa", który został przyjęty bez zastrzeżeń.

W Moskwie

Wykonywanie planu rozpoczęło się niezwłocznie: 27 marca w małej sali konferencyjnej komisariatu spraw zagranicznych w Moskwie odbyła się ożywiona dyskusja. Poza czterema sekretarzami brali w niej udział: Mikojan, Tewoszjan (komisarz przemysłu wojennego), bracia Łazarz i Michał Kaganowicze (szef lotnictwa i szef ciężkiego przemysłu), Litwinow ze swym zastępcą Potiomkinem, generał Szaposznikow, oraz trzej Anglicy: ambasador w Moskwie William Seeds, min. Hudson i Ashton Gwatkin.

Zasady umowy zostały uchwalone.

Rosja zgadza się być w razie wojny angielsko - niemieckiej „zapleczem" aktywnym dla swych sąsiadów. Dostarczać zatem będzie Polsce i Rumunii amunicję i sprzęt lotniczy, a przede wszystkim surowce,

całkowicie powstrzymując się od bezpośredniego mieszania się do konfliktu.

Zgadza się nadto na ewentualną obecność na swych zachodnich granicach angielskich kontrolerów, którzy będą mieli za zadanie stwierdzać życzliwą neutralność Rosji i

brak wszelkich prób penetracji czerwonych oddziałów na terytoriach ich „półaliantów".

Wzamian za te zobowiązania, Londyn gotów jest w razie wojny udzielić Rosji pożyczki w sumie stu milionów funtów, amortyzowanej przewidzianymi dostawami wojennymi.

Za „sprzączkę" tego „pasa bezpieczeństwa" uważa Anglia Polskę.

W Warszawie

Według informacyj dziennikarzy francuskich minister Beck jeszcze 15 marca rano był upewniony słowem honoru przez ambasadora von Moltke, że Niemcy uszanują niezależność Słowacji.

W dziesięć dni później ambasador Lipski przybył z Berlina, przywożąc życzenia Ribbentropa w sprawie Gdańska.

W parę dni później władze polskie miały już szczegółowe informacje o koncentracji wojsk niemieckich w okolicach nowych fortyfikacji naprzeciwko Gdańska i w pobliżu „korytarza". Fortyfikacje te zaś noszą charakter nie obronny, lecz wypadowy.

28 marca, według „Paris Soir" miała odbyć się narada, w której brał udział Prezydent Mościcki, Marszałek Rydz-Śmigły, marszałek Miedziński i min. Beck. W wyniku tej narady min. Beck następnego dnia zgodził się przyjąć amb. von Moltke, po raz pierwszy od dnia 15 marca. Ambasador Moltke przybył pod pretekstem złożenia protestu przeciwko zajściom w Bydgoszczy, ale w rozmowie poruszył odrazu sprawę wizyty min. Becka w Londynie, oświadczając:

— Minister Ribbentrop obawia się czy nie chodzi tu o udział Polski w polityce okrążenia Niemiec i o sojusz z bolszewikami.

W odpowiedzi min. Beck miał zaznaczyć jedynie, że nie ma mowy o sojuszu z bolszewikami, gdyż Polsce wystarcza całkowicie pakt o nieagresji, który Polska, tak samo jak Niemcy zawarła z Moskwą.

— Polityka polska — podkreślił von Moltke — może być w Berlinie przyjęta jako akt nieprzyjaźni i odsiąpienia od umowy polsko-niemieckiej z r. 1934 w sprawie korytarza. Czyż duch tej umowy nie wymagałby raczej zaniechania podróży do Londynu i odwiedzenia Berlina dla wyjaśnienia sytuacji? W Berlinie sądzi się, że zagadnienie Gdańska mogłoby być uregulowane. Czy pozostawienie wolnej ręki na Litwie nie mogłoby spowodować opuszczenie Gdańska?

— Pozostanę wierny podpisanym umowom i powziętym zobowiązaniom — odpowiedział na to wszystko minister Beck.

Ambasador Moltke tegoż dnia udał się samolotem do Berlina, przy czym nie skorzystał z pasażerskiej linii lotniczej, lecz wezwał z Niemiec prywatny samolot sportowy. Ponieważ w tych właśnie dniach odbywały się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Warszawie, a nadto atmosfera była dość naprężona — uważał za niezbędne telefonować do ministerstwa spraw wewnętdznych z zapytaniem, czy jego samolot sportowy może przybyć do Warszawy.

Na zapytanie to urzędnik odpowiedział z uprzejmością, nie pozbawioną mimowolnego wdzięku ironii, że zwykła trasa lotnicza dla samolotów sportowych jest, jak zwykle otwarta i samolotom nic na niej nie grozi.

W Bukareszcie i Sofii

Następnym etapem działań angielskich było zwrócenie się Chamberlaina z odręcznym listem do prezesa rumuńskiej Rady Ministrów Calinescu z prośbą o uregulowanie stosunków z Bułgarią przez odstąpienie jej części Dobrudży. Jednocześnie przeprowadzone zostały rozmowy w Grecji i Turcji. W Bułgarii na skutek porozumienia z gen. Kiosseiwanowem rozpoczęła się już likwidacja propagandy hitlerowskiej.

Berlin rozpoczął niezwłocznie energiczną kontrakcję. Pierwszym objawem była pośpieszna podróż min. Goebbelsa przez Ateny i wyspę Rodos do Egiptu. Po drodze dr Goebbels konferował w Budapeszcie z regentem Horthy, w Atenach podpisał umowę „kulturalną" i przygotował utworzenie wielkiego centrum propagandy hitlerowskiej na Bałkanach, wreszcie w Egipcie, wyjątkowo czułym punkcie polityki angielskiej zaktywizował dużą i doskonale zorganizowaną kolonię niemiecką. Przed wyjazdem dr Goebbels nie został jednak przyjęty przez führera i dyrektywy otrzymał od Ribbentropa.

Po deklaracji Chamberlaina w dn. 31 marca Ribbentrop miał w imieniu partii zażądać od kanclerza Hitlera stanowczej i ostrej odpowiedzi. Mimo zastrzeżeń ze strony Neuratha mowa w Wilhelmshaven została wypowiedziana i utrzymana w wyjątkowo ostrym tonie. Mowa ta jednak nie została transmitowana przez radio, a dziennikarze zagraniczni, dopiero w parę godzin później otrzymali nieautoryzowane jej streszczenie.

Tegoż dnia kanclerz Hitler w formie drugiej demonstracji przeciwangielskiej udał się na pokładzie „Robert-Ley" na Helgoland dla skontrolowania tam fortyfikacji. W tym samym czasie minister Beck bez zatrzymania się przejeżdżał przez Berlin.

---

odczuć wzrost nastrojów antyniemieckich, wywołany machinacjami niemieckiej propagandy? Czyż nie jest rzeczą wskazaną w takiej sytuacji przysporzyć obu wielkim republikom nieco sąsiedzkich kłopotów? A wreszcie należy pamiętać, że Boliwia posiada olbrzymie bogactwa kopalniane, w szczególności cynę, miedź, srebro, rtęć, mające kluczowe znaczenie dla przemysłów wojennych.

Może te wszystkie reminiscencje, może ten przedziwny zbieg okoliczności zwróci nieco uwagę opinii świata na tajemniczy pucz boliwijski. Zaiste boliwijski dyktator zasługuje na znacznie więcej zainteresowania, choćby ze względu na swoje familijne koneksje w... Trzeciej Rzeszy.

ZYGMUNT REICH

Niemcy boją się „okrążenia" nawet od strony... Grenlandii

Kopenhaga 28. 4. (zr) Korespondenci pism niemieckich donoszą z Kopenhagi, że w kołach duńskich mówi się obecnie o rzekomej propozycji rządu Stanów Zjednoczonych odkupienia od Danii Grenlandii, dla urządzenia tam amerykańskiej bazy lotniczej. Baza ta miała by olbrzymie znaczenie na wypadek urządzenia stałej komunikacji lotniczej przez Ocean Lodowaty, którędy — jak wiadomo — prowadzi najkrótsza droga z Europy na Daleki Wschód. Wprawdzie nic dotychczas nie potwierdziło tych pogłosek, to jednak dziennikarze niemieccy uważają za wskazane urabiać nastroje w tym kierunku, że rząd duński powinien w każdym razie przeciwstawić się tym sugestiom.



— a to pan zna?

KOMENTARZ

„Kurier Bałtycki“ tak komentuje nadanie kanclerzowi Hitlerowi honorowego obywatelstwa Gdańska:

„To bardzo dobrze, że Hitler będzie obywatelem Wolnego Miasta. W ten sposób jako obywatel gdański, będzie... pod protektoratem Polski. A wówczas łatwiej się dogadamy!“

CZESCY TOTALIŚCI

Pierwszy dzień akcji tworzącego się czeskiego totalitarnego stronnictwa wspólnoty narodowej, którego wodzem jest prezydent Hacha, przyniósł pełny sukces. W niektórych miastach prowincjonalnych liczba zgłoszeń osiągnęła 100 procent uprawnionych.

Totaliści czy raczej t o t a l i z u s y?...

Z DUCHEM CZASU

Prace nad odnowieniem apartamentów na Hradczynie, gdzie mieścić się będą biura i mieszkania protektora von Neuratha, prowadzone są w szybkim tempie.

Podobno przy tej okazji nazwa prastarego zamku królów czeskich ma zostać zmieniona na N e u r a t h - c z y n.

A PROPOS...

— Jak pan myśli co nastąpi po piątku?...

— Ja wiem, napewno...

— No więc niechże pan mówi szybko!

— Sobota!

NIEŚMIAŁY URZĘDNIK

— Czy mógłbym prosić jak najuprzejmiej pana naczelnika o urlop w przyszłym tygodniu? — prosi kancelista.

— Urlop? Na jakiej zasadzie? Po co? — niechętnie odzywa się naczelnik.

Kancelista rumieni się i jąkając się mówi dalej

— Bo... bo... b... Tego Ja... to jest właściwie moja żona udaje się w przyszłym tygodniu w podróż poślubną... I ja chciałbym... to jest prosiłbym, żebym mógł jej towarzyszyć...

DOBRA PORADA

— Oboje z żoną jesteśmy straszliwie podenerwowani. Niech pan doktór nam poradzi, dokąd mamy jech[illegible] na kurację czy w góry czy nad morze?

— Jakto?

— Pan w [illegible] nad morze, albo odwrotnie!

[illegible]CZYTANY KRAWIEC

— Muszę zmienić krawca. Mój zadużo czyta Co jakiś czas pisze mi list. „Przy przeglądaniu moich ksiąg...“

755 klm na godzinę!

Berlin 28. 4. PAT We środę na lotnisku w Augsburgu ustalony został nowy rekord lotniczy na samolocie myśliwskim Messerschmidt ML 109 r. Samolot ten osiągnął 755.11 klm na godzinę. Pilot tego samolotu, Wendel został mianowany przez szefa lotnictwa feldmarsz. Goeringa kapitanem.

TWIERDZA DOLAROWA

Tam gdzie spoczywają miliardy -- Walka z przemytem brylantów

Nowy Jork, w kwietniu

Centralny urząd finansowy (Departament of Treasury) w Waszyngtonie przypomina jakąś starą świątynię grecką. Nie jest on jednak przeznaczony dla wierzących, lecz dla wierzycieli Stanów Zjednoczonych. Gigantyczny ten skarbiec z betonu, stali i żelaza podzielony wewnątrz na dziewięć części, znajduje się na głębokości dwóch pięter pod ziemią. Najnowsze zdobycze techniki chronią departament przed bombami i włamaniami. Na jego stalowych półkach ułożone są w plikach po 10.000 banknotów pieniądze papierowe wartości 7 miliardów dolarów, służące jako „zapas“. Wyglądają one jak paczki papieru maszynowego.

Złota natomiast tam nie ma. Olbrzymie zapasy złota Stanów Zjednoczonych o ile chodzi o znajdujące się w obiegu dolary w złocie, złożone są w skarbcach siedmiu Federalnych Banków Rezerwy Unii. Każdy taki skarbiec zaopatrzony jest w telefon, na wypadek, gdyby kogoś przez nieuwagę tam zamknięto, co zresztą, już się zdarzało. Dla przechowania rezerw złota wybudowano w West Point twierdzę która jest prawdziwym cudem nowoczesnej techniki.

Olbrzymie drzwi stalowe, zaopatrzone w jakiś niezwykły zamek kombinowany, ważą nie mniej niż 20 ton, przy czym jednak z ich mechanizmem mogłoby sobie poradzić nawet dziecko. Zaś „kasiarza“ któremu udałoby się dotrzeć tutaj poprzez 14 zewnętrznych drzwi z żelaznymi kratami, spotkałaby przykra niespodzianka: jego lampa acetelynowa natrafiłaby we drzwiach na warstwę chemikalii i automatycznie wyłączyłaby śmiertelną, przenikającą przez każdą maskę gazową truciznę.

Na 3 miliardy dolarów, które przechodzą przez urząd finansowy, przeciętnie jest 12.000 dolarów fałszywych pieniędzy. Zadaniem Secret Service of Treasury jest ustalenie pochodzenia tych podrobionych pieniędzy. Prócz tego Secret Service of Treasury zajmuje się także zwalczaniem przemytu kamieni szlachetnych i narkotyków. Metody, jakimi się posługują podczas swej działalności, podobne są do metod G-menów. Urządzają obławy i otaczają ze wszystkich stron gniazda zbrodniarzy osiągając w ten sposób doskonałe rezultaty. W marcu roku 1937 Secret Service wykrył w bezpośredniej bliskości więzienia Sing-Sing poszukiwaną oddawna fabrykę fałszerzy pieniędzy, która pod względem technicznym była tak udoskonalona, iż produkowała dziennnie 2 miliony w banknotach 10-cio i 20 dolarowych.

W specjalnym wydziale „Bureau of and Engravig“ (biuro druku i sztychu) zamienia się banknoty, które są podarte, przypalone lub w inny sposób uszkodzone. Jeśli trzy piąte banknotu są nienaruszone, otrzymuje się za niego pełną wartość, jeśli tylko dwie piąte są uszkodzone, zwraca się połowę wartości, a za mniejsze kawałki w ogóle się nie zwraca pieniędzy.

Po wielkim pożarze w San Francisco, przywieziono wiele przypalonych i uszkodzonych banknotów do Waszyngtonu, gdzie w specjalnym laboratorium sprawdzano, czy nie są fałszowane. Nawet treść żołądkowa krowy, która zeżarła cały majątek pewnego farmera, poddana została badaniu mikroskopijnemu i właścicielowi zwrócono połowę wartości pochłoniętego majątku.

Wycofane z obiegu banknoty wędrują do przecinacza, który jednym pociągnięciem swej szczęki stalowej niszczy w ciągu kwadransa wiele milionów dolarów. Pół procent drukowanych pieniędzy w ogóle nie wraca i Stany Zjednoczone cieszą się za każdym razem, jeśli ktoś zgubił banknot i nie potrzeba go zwrócić...

Działalność Secret Service sięga daleko poza granice Unii. Wszędzie w Europie, przede wszystkim zaś na Weesper-Plein w Amsterdamie, na londyńskim rynku diamentowym i na giełdzie diamentowej w Antwerpii pracują amerykańscy detektywi. Każda osoba podejrzana o przemyt kamieni drogocennych znajduje się pod stałą obserwacją, gdziekolwiek by się udała. O każdym większym kupnie kamieni zostaje złożony meldunek i odpowiednia adnotacja wniesiona do kartoteki. Przy wejściu do portu nowo-jorskiego agent celny wita winowajcę uprzejmym pytaniem:

— A gdzie towar zakupiony przez pana przed dziewięcioma dniami w klubie diamentowym w Antwerpii?

Cała armia urzędników zajmuje się zwalczaniem przemytu. Wszędzie, gdzie mógłby wylądować okręt przemytników, znajduje się urząd celny, lecz właśnie dlatego, żaden z tych okrętów nie przybija tam do brzegu. Koszta utrzymania tych urzędników celnych nie zostają pokryte. Statystyka ostatniego roku wykazuje np. że w Beaufort w North Carolina wydano 924 dolarów po to, by ściągnąć cło w wysokości jednego dolara.

TELEGRAMY

Flota brytyjska na wodach greckich

Ateny 28 4. (R) Angielska flota śródziemnomorska przybyła — jak donosi tutejsza prasa — do Kalamaty i Pylos, celem odbycia zapowiedzianych manewrów.

* * *

Ateny 28. 4. (R) Angielskie okręty wojenne „Baram“ i „Malaya“ przybyły do Navarino. przybyć do Kandii. W pobliżu Krety odbędą się Brytyjska flota śródziemnomorska 5 [illegible] ma kilkudniowe manewry.

Flota amerykańska płyn[illegible] na Pacyfik

Panama 28. 4. (R) Flota wojenna Stanów Zjednoczonych przepłynęła Kanał Panamski, udając się na Pacyfik. W związku z tym wstrzymano w kanale ruch statków handlowych i wydano szereg zarządzeń ochronnych.

De Valera pozostaje w kraju

Londyn 28. 4. (R) De Valera oznajmił w parlamencie, iż wobec sytuacji obecnej nie wyjedzie do Ameryki, dokąd zamierzał udać się jutro celem otwarcia pawilonu irlandzkiego na nowojorskiej wystawie światowej.

Narady wojskowe w Tokio

Tokio 28. 4. (R) Agencja Domei donosi, iż [illegible] Hiranuma odbył dłuższą konferencję z [illegible]em wojny gen. Itagaki na temat sy[illegible] europejskiej.

[illegible]bryczna zbrodnia

[illegible]raga, 2[illegible]. 4. PAT. W miejscowości [illegible] [illegible] wschodnich Czechach robotnicy udający się [illegible]czoraj do pracy stali się świadkami wstrząsającego wido[illegible]iska. Na krzyżu, znajdującym się na wzgórzu drogi, znaleźli oni wiszącego trupa, w którym rozpoznano robotnika z pobliskiego miasteczka nazwiskiem Franciszek Filipi. Według ekspertyzy sądowej, robotnik ów najpierw został przez nieznanych sprawców zabity, a następnie powieszony na krzyżu.

C Z Y T E L N I K U!

[illegible]esteś świadkiem ciekawego [illegible]ydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

W. KER

SŁOWO HONORU

Dr. Koller położył swą słuchawkę na stół i spojrzał w milczeniu na panią Felicję Dorn. Młoda kobieta zrozumiała jego milczenie.

— Pan ma rację, doktorze — zaczęła — mego cierpienia nie potrafi wykryć pańska słuchawka. — Jestem szczęśliwą mężatką, to prawda. Ale panu jako staremu przyjacielowi domu mogę powiedzieć wszystko: mój mąż ma właściwości, które mnie przygnębiają i wywołują codziennie sceny w naszym domu.

Lekarz patrzył na nią zdumiony. Felicja zamiast wyjaśnień wskazała na radio, z którego właśnie popłynęły teraz dźwięki symfonii Beethovena.

Zanim jeszcze mogła coś powiedzieć, wszedł do pokoju jej mąż.

— Jakże ci często mówiłem — powiedział — że nie mogę znieść hałasu, kiedy pracuję.

Jego żona zerwała się oburzona:

— Widzi pan! Widzi pan, panie doktorze. Oto moja martyrologia! Beethoven jest dla niego po prostu — hałasem! Mój mąż ma tyle zrozumienia dla muzyki ile słoń dla tańca. Powinien był poślubić jakąś wiejską dziewczynę, ale nie artystkę!

— Ależ dziecko, uspokój się.

— Nie! Nie! Od trzech lat, panie doktorze, proszę go o fortepian....

— Fortepian! Tego jeszcze brakowało! Mam dość hałasu, które wyczynia radio. Zajmuję się przecie ważnymi problemami matematycznymi i nie mam czasu na muzykę, sztukę itp. inne błahostki.. Nie musisz z tego powodu płakać... Wie pan, panie doktorze, w ostatnich czasach moja żona jest w ogóle tak dziwnie podekscytowana, że musiałem pana do nas poprosić. Co jej właściwie dolega?

— Poza pewną nerwowością nic. Będziemy musieli ograniczyć się trochę w paleniu...

Było to hasło dla pana Dorna.

— Nareszcie mam sojusznika! — zawołał z radością. — Panie doktorze, czy ma pan pojęcie, ile ta kobieta pali? 30 do 40 papierosów dziennie! Całe mieszkanie jest zatrute. Moja bielizna, garderoba, wszystko przesiąknięte jest dymem tytoniowym. Pani Felicja stanęła naprzeciw męża i spojrzała nań wyzywająco:

— Proszę, kup mi fortepian, a ja daję ci słowo, że więcej nie zapalę ani jednego papierosa!

Dr. Koller zaśmiał się dobrodusznie:

— Kobiety i słowo honoru! — zawołał rozweselony.

Ale Dorn spojrzał poważnie na swą żonę:

— O, nie panie doktorze. Jeśli o to idzie, to muszę wziąć Felicję w obronę. Ma niezwykle rozwinięte poczucie honoru. Nigdy jeszcze nie złamała danego słowa...

Lekarz wzruszył ramionami i odparł z uśmiechem:

— W takim razie jest pani rzadkim wyjątkiem.

Minęły trzy tygodnie. Mała scysja poszła w zapomnienie.

Pewnego dnia Felicja wróciła od krawczyni i jak zwykle udała się prosto do stolika z papierosami. Kiedy jednak chciała przyłożyć płonącą zapałkę do papierosa, zbliżył się nagle mąż i zgasił zapałkę.

— Co to ma znaczyć? — zapytała oburzona.

— To ma znaczyć, moja kochana — że dzisiaj obowiązuje nasz układ.

To powiedziawszy zaprowadził żonę do salonu, gdzie stał wspaniały fortepian. Felicja rzuciła się z radosnym okrzykiem do instrumentu i w następnej chwili zapomniała o całym świecie. Palce jej biegły szybko po oddawna już utęsknionych klawiszach. Grała bez przerwy, dopóki nie usłyszała za sobą kaszlu. Ujrzała męża, który rozparty wygodnie w fotelu słuchał uważnie jej gry.

— Norbercie...? Nie pracujesz? Słuchasz muzyki?

— Owszem, bardzo mi się podoba.

Zerwała się z swego miejsca:

— Wiedziałam przecież zawsze, że taki cudowny człowiek jak ty, musi mieć też zrozumienie dla muzyki. Co się tyczy mego przyrzeczenia, to dotrzymam go. Powiedziałam ci: jeżeli kupisz mi fortepian, nie zapalę więcej ani jednego papierosa. I tak też będzie.

Postanowienie było chwalebne, ale wprowadzenie jego w życie o wiele trudniejsze, niż Felicja przypuszczała.

Pięć godzin stał fortepian w mieszkaniu, — gdy poczęła już niespokojnie biegać z jednego pokoju do drugiego i bębnić nerwowwo palcami po ścianie. Jej organizm pożądał trucizny, do której się przyzwyczaił. Nawet ukochana muzyka nie mogła zaspokoić szalejącego w niej głodu nikotyny. Już następnego dnia, nie dotknęła nawet fortepianu. Dniem i nocą nie myślała o niczym innym jak tylko o paleniu. Wciąż widziała we śnie fortepian, który zbliżał się do niej z szatańskim śmiechem i którego białe klawisze przemieniały się w papierosy, skoro tylko chciała ich dotknąć.

Na nieszczęście wyjechał tego dnia jej mąż. Pozostała sama, a pokusa była straszna. — Chciała się rozerwać, ale w niczym nie znajdowała upodobania. W kuchni przeszkadzała tylko kucharce, przy prasowaniu spaliła ze zdenerwowania suknię, a srebro czyściła machinalnie kilkakrotnie.

W końcu, kiedy nie miała już żadnego inne go zajęcia, poczęła porządkować swą korespondencję. Przygnębiona siedziała przed sekretarzykiem i wyjmowała stamtąd stosy listów, które albo odkładała albo też wrzucała do kominka.

Nagle drgnęła. Wśród starych listów leżało pudełko papierosów, które nie wiadomo jak się tu dostało. Machinalnie otworzyła pudełko: w środku leżał jeden jedyny papieros — smukły, biały i nęcący. Felicja patrzyła jak urzeczona na kusiciela. Była skłonna wierzyć w zrządzenie losu, ale...

— Nie mogę... nie wolno mi tego zrobić! — szeptała.

W następnej chwili zagłuszając wyrzuty sumienia trzymała już w drżących palcach płonącego papierosa. Ach... Z rozkoszą wciągała w siebie wonny dym.

— Telefon do pani — rzekła pokojówka — wszedłszy niespostrzeżenie do pokoju.

Felicja zerwała się i rzuciła papierosa do kominka. Zaskoczono ją! Służąca wszystko widziała. Była świadkiem, że złamała słowo. W gruncie rzeczy było obojętne, czy zrobiła to sama czy też wobec innych. Złamanie słowa było hańbą, straszną skazą na jej honorze...

*

Tej nocy nie zmrużyła w ogóle oka. W jej uszach raz po raz huczał śmiech lekarza:

— He, he, he, kobiety i słowo honoru!

A potem ukochany głos męża:

— O nie, jeśli o to idzie, muszę wziąć moją żonę w obronę. Bo ma niezwykle rozwinięte poczucie honoru. Nigdy jeszcze nie złamała danego słowa...

*

Kiedy Dorn wrócił następnego dnia do domu, żona wbrew zwyczajowi nie wybiegła mu naprzeciw. Szukał jej w mieszkaniu. Jadalnia — pusta. Bawialnia z pięknym fortepianem pusta. W końcu w sypialni znalazł ją tonącą we łzach.

— Ależ, dziecko, co się stało? — zapytał.

Felicja nic nie odpowiedziała. Nowy szloch wstrząsnął całym jej ciałem.

— Powiedz, dziecko! Co się stało? Czy ktoś zachorował?

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— A więc co? Czy ktoś cię obraził, sprawił przykrość?

Znowu łkanie i płacz.

— Powiedzże!

Wziął delikatnie swą żonę w objęcia. Po dłuższej chwili podniosła głowę.

Jej piękne oczy były pełne łez.

— Złamałam moje słowo.

— Ależ, Felu...

— Nie pocieszaj mnie, och, jaką czuję dla siebie pogardę. Czy nie możesz tego zrozumieć Norbercie? Jestem zła, słaba, tchórzliwa i niehonorowa. Jeden jedyny papieros obrócił w niwecz moje zasady. To hańba! Jestem kobietą, ale znasz dobrze kodeks honorowy naszej rodziny... Dałam ci słowo, że nie będę palić — jeśli mi kupisz fortepian, a oto...

— Nie złamałaś swego słowa!

Spojrzała nań zdumiona.

— Wiedziałem przecie, co się stanie

— Ale ja przecież paliłam...!

— Ale ja — rzekł ze śmiechem Norbert — nie kupiłem fortepianu.

— ?

— Wynająłem go tylko.

Gdy panna młoda ucieka na dwie godziny przed ślubem...

Przemyśl. 28. 4. (Seg.) W dziale kronik sądowych, obejmującym sprawy odszkodowawcze z powodu zerwania przyrzeczenia małżeństwa z reguły stroną powodową jest opuszczona i zawiedziona niewiasta. Dawniej były w modzie sprawy o uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa, a do niezmiernie rzadkich wypadków sądowych należały ucieczki (oczywiście narzeczonego) tuż przed ceremonią zaślubin. Długoletnią tradycję w tym względzie przełamał proces, jaki odbył się wczoraj w Przemyślu przed sędzią okręgowym Eisnerem Rola zawiedzionej i pokrzywdzonej dziewicy przypadła tym razem niejakiemu J. M. z Rzeszowa, właścicielowi małego składu futrzanego. Ona jest skromną ekspedientką sklepową w Radymnie pod Jarosławiem i posiada małe gospodarstwo rolne w tamtejszej okolicy. — Poznali się w ubiegłym roku w Radymnie i poczuli do siebie wzajemną sympatię. On przedstawił się jako zamożny kupiec i dobrze zarabiający kuśnierz. W miarę jak wzrastał majątek opowiadającego, wzmagała się sympatia ku niemu po stronie słuchającej.

Do tego miejsca depozycje obu stron są mniej więcej zgodne. Odtąd zachodzą ogromne rozbieżności. Powód twierdzi: Pozwana pierwsza oświadczyła mu się. Sama nalegała na szybkie ustalenie terminu ślubu. Spowodowała go do poczynienia znacznych wydatków. Sprawił dwie pary pantofelków, dwa kapelusze, które do dzisiaj ma dla jej dyspozycji, kupił meble za 600 zł, w dniu wesela kupił narzeczonej bukiet ślubny za 14 zł, na ucztę weselną wydał 100 zł. Uczta nie doszła niestety do skutku z powodu nagłego zniknięcia panny młodej na dwie godziny przed uroczystością zaślubin. Obecnie domaga się ekwiwalentu odszkodowania za te wydatki, doliczając koszty telefonów, podróży, hotelu, utratę zarobku i krzywdę moralną, obliczająo wszystko na skromną sumę 10.000 zł.

W myśl zasady audiatur et altera pars, posłuchajmy co mówi pozwana: Zeznania jej przerywane były dobitnym oświadczeniem, że wszystko co mówi powód, to „kategoryczne kłamstwo“. Nie oświadczała mu się, lecz przeciwnie on sam się narzucał. Ostrzegali ją, że jest to hochsztapler i „niecharakterny człowiek“. Ponieważ dała już słowo nie wypadało się cofnąć i pojechała do Rzeszowa na ślub Tam przekonała się jednak, że padła ofiarą łowcy posagowego, ponieważ nie wynajął własnego mieszkania, jak ją zapewniał, ani nie kupił mebli, lecz podnajął na trzy miesiące obce mieszkanie. Oczywiście nie spowodowała żadnych wydatków, a zeszłoroczne kapelusze wyszły już z mody. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd powództwo za nieuzasadnione.

Posterunkowy skazany na zapłacenie dożywotniej renty za postrzelenie chłopca

Przemyśl 28. 4. (Seg) W Medyce pod Przemyślem miał miejsce w ub. roku wypadek postrzelenia syna tamt. szewca Władysława Kuciela przez posterunkowego Michała Mazura. Kuciel wracał z próby chóru Z.S. w towarzystwie kolegów. Po drodze spotkał ich Mazur, który zabronił chłopcom śpiewania w porze nocnej. Chłopcy nie zastosowali się do tego rozkazu, doszło do awantury w wyniku której posterunkowy strzelił z rewolweru w kierunku Władysława Kuciela, raniąc go ciężko. Post. Mazura pociągnięto do odpowiedzialności za ciężkie uszkodzenie ciała. Oskarżony bronił się tym, iż był przekonany, że Kuciel posiada broń, z której zamierza zrobić użytek, ponieważ w krytycznym momencie sięgnął do kieszeni, jakby w poszukiwaniu rewolweru. Sąd Okręgowy skazał posterunkowego na 1 i pół roku więzienia. Sąd Apelacyjny we Lwowie zmienił powyższy wyrok i uniewinnił posterunkowego. Niezależnie od wyniku procesu karnego wystąpił poszkodowany Kuciel przeciwko post. Mazurowi ze skargą cywilną o odszkodowanie i rentę z powodu trwałych skutków ostrzelenia. Sąd okręgowy ponownie rozpatrzył całą sprawę i ogłosił wyrok, zasądzający pozwanego Mazura na zapłatę wiązki za ból w kwocie 500 zł. oraz renty miesięcznej po 24 zł. na rzecz poszkodowanego.

Radio na dziś

Piątek, 28 kwietnia.

14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Słuchowisko dla młodzieży; 15.25 Poradnik sportowy; 15.35 Muzyka obiadowa w wyk orkiestry salonowej pod dyr. T. Kiesewettera; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Koncert kameralny. Wykonawcy: L. Kurkiewicz (I. klarnet), Teofil Rudnicki (II klarnet), B. Orłow (fagot); 17 Temperatury najwyższe i najniższe — pogadanka H. Gołąbówny; 17.15 Rec. wiolonez. Wilkomirskiego; 17.15 Dokąd jechać w święto? w opr. mgr. B. Pagowskiego; 17.50 Odczyt sportowy: „Znaczenie gier ruchowych w wychowaniu młodzieży“ wygł. dr Józef Figna; 18 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Zarzycki (altówka), H. Nierychło (II skrz.), J. Makowicz (wiol.); 18.30 „Miłość dar nieba zbyt drogi“ — kurant staroświecki w opr. St. Harasowskiej; 19 Koncert rozrywkowy. Wyk.: ork. Rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego, I. Dziurzyńska (piosenki), Henryk Bohm (tenor); 20 Audycja dla wsi: 1) Uprawa ziół lekarskich. 2) Aktualna pogadanka rolnicza; 20.15 D. ciąg koncertu rozrywkowego; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor. i sport., Nasz program na jutro; 21 Śpiewa chór Polskiego Radja pod dyr. St. Nawrota; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna i Emil Sauer (fort.); 22.30 „Bohaterowie imperialni“ szkic literacki Cz. Straszewicza; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne wiadomości informacyjne; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., komun. meteor.

STACJE ZAGRANICZNE:

18 LONDYN REG.: Koncert ork. dętej. RENNES: Koncert orkiestrowy. SOTTENS: Muzyka rozrywkowa. TALLIN: 18.10 Muzyka lekka. SOFIA: 18.15 Muzyka popularna.

19 DROITWICH: Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. WIEŻA EFFLA: Muzyka kameralna. LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny. RYGA: 19.15 Muzyka łotewska. BUDAPESZT: 19.30 Transmisja z Opery. KOWNO: Koncert muzyki symfonicznej. LONDYN REG.: Rosyjska muzyka kameralna. SOFIA: „Manon“ — opera Masseneta. RADIO ROMANIA: 19.35 Transmisja z Opery.

20 DROITWICH: Utwory fortep. Debussy'ego. LONDYN REG.: Program rozrywk. LUBLANA: Koncert. BRUKSELA FLAM.: 20.03 Flamandzki festival śpiewaczy. STRASBURG: 20.15 Transm. z Opery. BEROMÜNSTER: 20.25 „Pierwsi ludzie“ — opera Rudi Stephana. PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny, sol. Jacques Thibaud skrz.). RENNES: Transm. z Opery. RYGA: 20.35 Koncert wieczorny. HILVERSUM I.: 20.50 Program rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert symfoniczny. FLORENCJA: Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: Komedia. RZYM: Transm. z La Scali: „Fedora“ — opera Giordana. SOTTENS: Koncert muzyki klasycznej. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. TALLIN: 21.10 Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM: 21.15 Koncert muzyki fińskiej. DROITWICH: 21.45 Koncert.

22 KOWNO: Muzyka lekka. BRUKSELA FRANC.: 22.10 Radiokabaret .OSLO: 22.15 Koncert chóru. LUKSEMBURG: 22.20 Muzyka kameralna. DROITWICH: 22.30 Muzyka lekka.

23 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. FLORENCJA: Muzyka taneczna.. LUKSEMBURG: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: Koncert nocny. DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna.

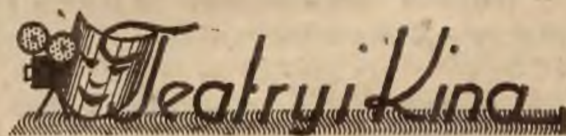
CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Prasa niemiecka odpowiada Kazimierzowi Smogorzewskiemu

(K) Artykuł Kazimierza Smogorzewskiego, w „Gazecie Polskiej“ odbił się nie tylko głośnym echem w całej prasie polskiej ale i w prasie niemieckiej. Smogorzewskiemu odpowiada „Neues Wiener Tagblatt“ przez usta swego korespondenta warszawskiego. Czytamy w tej odpowiedzi, ze punkt wyjścia rozważań Smogorzewskiego jest fałszywy, bo nie mogło być nawet mowy o stałej równowadze między Polską a Niemcami na podstawie paktu z roku 1934. Każdy z partnerów miał swe własne interesy, a jeśli Niemcy więcej zyskały, Polska nie powinna z tego powodu mieć żadnej pretensji. I dla polskiej polityki zagranicznej — istnieje też pojęcie „przestrzeni interesów polskich“, przekraczających granice państwa polskiego. Należą tu Bałtyk, a w pewnej mierze też terytoria naddunajskie. Zderzyły się ze sobą tutaj polityka polska i polityka niemiecka. W każdym jednak razie, zdaniem hitlerowskiego dziennikarza, powinna Polska sobie uświadomić,: że przez pięć lat istniała między Niemcami a Polską wspólnota interesów, skierowana przeciwko państwom zachodnim. Teraz Polska usiłuje znowu zbliżyć się do zachodu, ale na dłuższą metę nie da się utrzmać polityka osaczania Niemiec. Polska powinna zdać sobie sprawę z tego, czy chce współpracować z Niemcami w Europie środkowej i wschodniej, czy też uprawiać razem ze zachodem politykę okrążania Trzeciej Rzeszy.

Niezwykły podstęp cyganki-złodziejki

Przemyśl 28. 4. (Seg) Wyrafinowany wypadek kradzieży zaszedł we wsi Surochowa w pow. jarosławskim. Do mieszkania wieśniaczki Anny Pacuta przybyła cyganka i zaofiarowała właścicielce swoją wróżbę bezpłatnie. Pacutowa przyjęła skwapliwie tę ofertę. Następnie zażądała cyganka, by przynieść jej trzy palce ludzkie. Gdy wieśniaczka nie mogła spełnić tego warunku „udania się“ wróżby, poradziła jej cyganka, by szukała w oborze zakopanych jeszcze w czasie wojny światowej trzech palców, które staną się początkiem nowego okresu powodzenia w życiu. Nie przeczuwająca niczego kobieta pobiegła do obory i zaczęła kopać. W międzyczasie ogołociła cyganka mieszkanie Pacutowej z garderoby i pieniędzy ukrytych w skrzyni. Na skutek doniesienia aresztowano wróżbiarkę w sąsiedniej miejscowości.



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

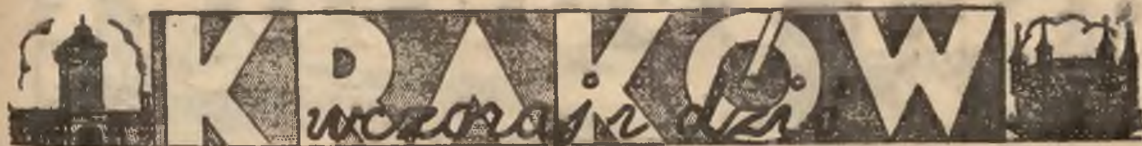
Piątek, godz. 8 wiecz.: „Temperamenty“.

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Sulamita“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dr Murek“ (Brodniewicz, Andrzejewska, Nora Ney).
APOLLO: „Załoga nieustraszonych“ (Richard Greene, Nancy Kelly i in.).
ATLANTIC: „List do matki“ — „A briwale der mamen“ (Lucy i Misza German).
L. O. P. P. „Pola elizejskie“ (Sacha Guitry,) i „Dla ciebie senorito“ (Nino Martini).
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady“.
SCALA: „Bitwa nad Marną“ (Raimu, Albert Basserman)
SZTUKA: „Kapryśna ekspedientka“ (Danielle Darrieux).
„SWIT“: „Żółte cienie“ (Inkiszynow, Erich v. Stroheim, Suzy Prim).
UCIECHA: „Gungadin“ (Wiktor Mac Laglen)
WANDA: „Cytadela“ (Rosalind Russel, Robert Donat).



87.750 cudzoziemców odwiedziło Polskę w roku 1938

Zmniejszona frekwencja turystów zagranicznych

Dane Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące ruchu cudzoziemców do Polski, rejestrują w 1938 r. spadek ruchu. Ilość zanotowanych cudzoziemców wyniosła 87.750 osób co stanowi 93.9 proc. sumy z roku poprzedniego. Jest to obniżka dość znaczna, jeśli weźmie się pod uwagę nikły wzrost w poprzednich latach co ilustrują poniższe liczby:

r. 1930 — 86.985 osób
„ 1931 — 79.662 „
„ 1932 — 71.127 „
„ 1933 — 69.978 „
„ 1934 — 87.131 „
„ 1935 — 92.455 „
„ 1936 — 92.677 „
„ 1937 — 93.448 „
„ 1938 — 87.750 „

Spadek przyjezdnych z zagranicy najwyraźniej dał się zauważyć w Warszawie, w której frekwencja zmalała o 3.883 osób czyli 12,0 proc. w Krakowie (1.152 osób), Bielsku Śląskim (970 osób) i Lwowie (833 osób). Poza tym zmiejszyła się ilość gości zagranicznych w szeregu uzdrowisk, jak Rabka (42,6 proc.), Ciechocinek, Inowrocław, Krynica, Jaremcze, Worochta, W Zakopanem natomiast frekwencja cudzoziemców nie uległa zmianie (+ 2 osoby).

Pomimo spadku ruchu szereg miejscowości wykazał wzrost ilości przyjezdnych, a przede wszystkim Katowice (+ 778 osób), Gdynia (+557 osób), Chorzów, Poznań, Łódź, Wilno i Toruń.

Jeśli przypatrzeć się z jakich państw przybywają cudzoziemcy, to można również wydzielić grupę państw, z których ruch słabnie oraz grupę o tendencji zwyżkowej ruchu. Do grupy pierwszej należą przede wszystkim Niemcy, wraz z Austrią, skąd ilość przyjezdnych zmalała o 3.557 osób czyli o 9,1 proc. Duży spadek przyjezdnych nastąpił także ze Stanów Zjednoczonych A.P. (1.748 osób — 22,6 proc.) oraz z Rumunii, Anglii i innych.

Wzrost przyjezdnych zanotowano z Litwy (+ 1.042 osób) W. M. Gdańska (+791 osób) Węgier, Belgii i Estonii.

Zmiany polityczne, zachodzące w państwach dostarczających najznaczniejszych ilości przyjezdnych, wpłynęły niewątpliwie na zmiejszenie ruchu. Połączenie Austrii z Niemcami zmiejszyło ruch z tych dwóch państw o 3.557 osób, przyłączenie Czechosłowacji spowoduje zapewne nowy spadek.

Przyjazdy ze Stanów Zjednoczonych A. P., które są jednym z najcenniejszych dostawców turystów, zmiejszyły się w 1938 r. o 22,6 proc. i należy się spodziewać dalszego spadku, gdyż w obecnej sytuacji politycznej wiele osób zrezygnuje z podróży do Europy.

Wnioskiem, który nasuwa się z przytoczonych cyfr, jest, iż nie należy spodziewać się wzrostu ruchu zza granicy przy obecnej sytuacji politycznej, a co za tym idzie, wszelkie poczynania i inwestycje powinny być nastawione na turystykę wewnętrzną.

Pociąg popularny do Warszawy

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w dniach 2/4 maja br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Warszawy pod hasłem: 3-ci Maj w stolicy.

djazd z Krakowa dnia 2. V. 39 (wtorek) o godz. 22.35, przyjazd do Warszawy dnia 3. V. 39 (środa) o godz. 5.38, odjazd z Warszawy dnia 4. V. o godz. 14.55, przyjazd do Krakowa dnia 4. V. br. o godz. 20.30.

W pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty.

Opłata za przejazd w obie strony wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzania stolicy wynosi 12,90.

W programie: udział w uroczystościach 3-go Maja i rewii wojskowej oraz zwiedzanie miasta z przewodnikami.

Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) do dnia 1 maja br. godz. 18-ej. P. B. P. „Orbis" Rynek Główny i Plac kolejowy, Two Wagons-Lits-Cook, Sławkowska 12 oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym w Krakowie.

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości położonych w odległości od 20 do 150 klm od Krakowa korzystają na podstawie karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Wypadł z auta

Pod Grójecką Górą k. Oświęcimia znaleziono na drodze nieprzytomnego 26-letniego Karola Stykacza z Chełmka, który — jadąc autem z ładunkiem towarów bławatnych — wypadł i doznał naruszenia podstawy czaszki. Przewieziono go do szpitala.

Wyłamał kraty i zbiegł z więzienia

Obdarzony niezwykłą siłą, 32-letni Kazimierz Ryszek, osadzony w więzieniu w Radomyślu Wielkim wyłamał kraty więzienne i zbiegł.

Został jednak ujęty, a sąd w Tarnowie, za ucieczkę z więzienia skazał zbiega na pół roku więzienia.

Przyjazd ministra Kościałkowskiego do Krakowa

Dziś w południe przybywa do Krakowa minister opieki społecznej Zyndram Kościałkowski, który odbędzie konferencję z władzami wojewódzkimi a następnie uda się na teren województwa krakowskiego.

Powrót wojewody dr Tymińskiego

Wczoraj wieczorem p. wojewoda krakowski dr Tymiński powrócił z podróży inspekcyjnej, jaką odbył na terenie województwa.

Kombatanci żydowscy zgłaszają się do żołnierskiego apelu

Na zebraniu Krakowskiego Oddziału Zw. Żydów Uczestn. Walk o Niepodległość Polski uchwalono następującą rezolucję:

„Członkowie krakowskiego oddziału Zw. Żydów Uczesiników Walk o Niepodległość Polski, którzy czynami swoimi udowodnili w zaraniu wskrzeszenia wolnej Rzeczypospolitej swoją miłość i swe przywiązanie do Ojczyzny, zgromadzeni na specjalnie wyznaczonym zebraniu zgłaszają się i dzisiaj do żołnierskiego apelu. Pomni nauk zleceń swego Wielkiego Nauczyciela i Wodza Józefa Piłsudskiego, staną wraz z całym Narodem w chwili potrzeby, by piędzi ziemi krwią synów Jej, a więc i ich krwią zdobytej, nie oddać. Wierzą w Wielką Mocarstwową Polskę, wspólną i sprawiedliwą matkę wszystkich synów tej ziemi. Członkowie związku pomni obowiązków obrony granic nie naruszalnych łączą się z całym społeczeństwem w wielkiej akcji obrony przeciwlotniczej i zobowiązują się do jak najdalej idących ofiar, celem powiększenia i spotęgowania skrzydlatej armii Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Dar Profesorów Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na F. O. N.

Rada Profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, jednomyślnie uchwaliła ofiarować na F. O. N. zbiór dzieł profesorów i sił nauczycielskich Akademii.

Zbiór ten przekazany zostanie w dniach najbliższych Komitetowi Artystów Plastyków, zgrupowanych koło Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych celem urządzenia wystawy ofiarowanych dzieł.

Dochód z wystawy tej przeznaczony będzie również na F. O. N.

Z Polskiej Akademii Umiejętności

Posiedzenie Wydziału Filologicznego odbędzie się w poniedziałek 1 maja godz. 17.

Porządek dzienny: A. Część naukowa. Czł. T. Mańkowski przedstawi własną pracę pt. Dawny Lwów, jego sztuka i kultura artystyczna.

Pogrzeb tragicznie zmarłych lekarzy

Pogrzeb trzech tragicznie zmarłych lekarzy — ofiar nauki odbędzie się na koszt państwa w Krakowie w sobotę 29 kwietnia. O godz. 9-ej rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele szpitalnym św. Łazarza przy ul. Kopernika, zaś o godzinie 15-ej ruszy z tego kościoła kondukt pogrzebowy na cmentarz Rakowicki.

Sprzedał fałszywe asygnaty

Kulpa Stanisław (lat 23) stolarz, zam. w Krakowie przy ul. Wodociągowej l. 52, został zatrzymany przez organa P. P. za oszustwo. Mianowicie Kulpa sprzedał Stanisławowi Kubisiowi, zam. przy ul. Kujawskiej l. 2, dwie asygnaty kolejowe na 60 metrów węgla za kwotę 80 zł., które to asygnaty były sfałszowane.

Cyklista wpadł na drzewo i złamał nogę

Na peryferiach Krakowa przy ul. Saskiej przejeżdżający cyklista 17-letni Tadeusz Góral wpadł na drzewo i doznał złamania nogi. Karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono go do szpitala.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz piłki ręcznej Tempo — Makkabi

W niedzielę 30 b. m. godz. 11 odbędzie się na boisku Makkabi bardzo ciekawy mecz o mistrzostwo w szczypiórniaku między K. S. Z. S. Tempo Tarnów a drużyną gospodarzy. Mecz ze względu na bardzo dobrą formę obu drużyn budzi wielkie zainteresowanie w sferach sportowych. Sekcja piłki ręcznej Ż. K. S. Makkabi komunikuje, iż zgłoszenia juniorów przyjmuje codz. sekretariat w godz. 19 — 21, Rynek Gł. 14 III p.

O puchar Polski w piłce nożnej

W dniu 3 maja rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o puchar Polski.

Wołyń—Warszawa w Łucku, sedziuje p. Brach ze Stanisławowa, Polesie—Wilno w Brześciu n. B. sędz. p. Makalak z Białegostoku Stanisławów—Lublin w Stanisławowie sędz. p. Strzelecki ze Lwowa, Zagłębie—Poznań w Sosnowcu sędz. p. Blahut ze Śląska, Pomorze—Białystok w Toruniu sędz. p. Kakiet z Poznania, Łódź—Śląsk w Łodzi sędz. p. Medwiła z Krakowa.

Niezwykła kontuzja piłkarza sosnowieckiego

Jeden z zawodników piłkarskich z Sosnowieckiej Unii kontuzjowany w głowę na meczu Zagłębianka—Unia stracił przytomność po skończonych zawodach.

Po ocuceniu okazało się, że piłkarz zaniewidział. Poddany opiece lekarskiej po dwóch dniach wrócił d zdrowia. Jak się okazało, niedomaganie wzrokowe wywołane było kopnięciem w głowę.

Mistrzostwa w szczypiórniaku

Spotkanie o mistrzostwo Okr. Krak. w szczypiórniaku, jakie rozegrano w Krakowie, przyniosły nast. wyniki: Garbarnia pokonała Cracovię 7:6 (2:3), mimo iż Cracovia prowadziła nawet 3:1, a Olsza zwyciężyła Wisłę 2:1 (1:1).

Teningowy obóz koszykarzy

Jak donosiliśmy, w niedzielę nadchodzącą, rozegrany zostanie w Poznaniu mecz koszykówki męskiej pomiędzy reprezentacjami Polski Południowej i Polski Północnej.

Po meczu zestawiony zostanie skład treningowego obozu dla czołowych naszych koszykarzy, który odbędzie się w okresie od 7 do 18 maja. Obóz ten będzie miał charakter przygotowawczy przed występem naszej reprezentacji w turnieju o mistrzostwo Europy w Kownie.

W skład obozu wejdzie około 20 zawodników. Kierownictwo obejmie p. Nowak, trenerem będzie p. Kłyszejko.

Makkabi gra jutro z Garbarnią we środę z Olszą

Piłkarze Makkabi znajdują się obecnie w okresie decydujących rozgrywek. Ubiegły sezon jesienny był dla Makkabi niekorzystny. Przeprowadzenie koniecznych zmian w drużynie oraz zmęczenie wyczerpującą kampanią poprzednich mistrzostw — odbiło się na grze zespołu.

Forma białoniebieskich poprawiła się dopiero w ostatnich tygodniach. Trenuje pod kierownictwem facnowego trenera piłkarze Makkabi grają coraz lepiej, a widomym tego dowodem ostatnie dwa mecze z Garbarnią i Zwierzynieckim.

Najbliższe dni przyniosą dwa mecze, które mają dla Makkabi decydujące znaczenie. I tak walczy Makkabi jutro w sobotę o godz. 5 pop. na własnym boisku z Garbarnią o mistrzostwo. Ostatnie mecze udowodniły, że Garbarnia jest bardzo groźnym przeciwnikiem — stąd duże zainteresowanie jutrzejszym spotkaniem.

Wreszcie we środę 3 maja spotka się Makkabi z zespołem Olszy. Oba mecze oczekiwane są przez zwolenników Makkabi z dużym zainteresowaniem.

Program „Dni Krakowa"

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji sportowej komitetu obywatelskiego „Dni Krakowa" w ramach których odbędzie się w Krakowie szereg ciekawych imprez sportowych. Ustalony terminarz imprez sportowych w dniach od 3 do 24 czerwca przedstawia się następująco:

3 i 4 czerwca — mistrzostwa okręgowe lekkoatletyczne panów,

4 czerwca — wielkie konkursy hippiczne organizowane przez krakowski klub jazdy konnej,

4 czerwca — międzypaństwowy mecz piłkarski Bułgaria — Polska,

11 czerwca — doroczne święto WF i PW z propagandowym przemarszem przez ulice Krakowa, popisami gimnastycznymi, w których weźmie udział 300 pań i 300 panów.

11 czerwca — mistrzostwa drużynowe Polski kolarskie na torze.

11 czerwca — święto Kupały organizowane przez ognisko Sokoła na Krzemionkach z ćwiczeniami i pokazami gimnastycznymi oraz tańcami regionalnymi.

18 czerwca — mecz gimnastyczny Kraków — Warszawa w amfiteatrze miejskiego stadionu.

18 czerwca —wyścig samochodowy i motocyklowy w Ojcowie.

Ponadto w terminie jeszcze nieustalonym odbędzie się tradycyjny wyścig pływacki między mostami Dębnickim i Marszałka Piłsudskiego wpław przez Wisłę.

W dniu 24 czerwca na zakończenie „Dni Krakowa" odbędą się na Wiśle pod Wawelem tradycyjne wianki, w program których wejdzie szereg pokazów sportowych: wioślarskich, kajakowych i gimnastycznych.

Z całego świata

Do walki z mistrzem świata w wadze ciężkiej, amerykańskim bokserem Joe Louisem, stanąć pragnie 3-ch kandydatów. Pierwszy z nich, Tony Galento, walczyć będzie z Louisem 28 czerwca w Nowym Jorku.

Parę tygodni wcześniej, 1 czerwca, Max Baer i Lou Nova walczyć będą o prawo spotkania się następnie z Louisem.

* * *

Tenisowe reprezentacje Szwecji i Danii walczyć będą w Sztokholmie w dniach 19—21 maja br. o puchar Davisa w drugiej rundzie.

* * *

W Budapeszcie rozegrany został bieg na przełaj o mistrzostwo Węgier na dystansie 10.200 metrów. Zwyciężył Szilegyi w czasie 32:30,6 minut.

* * *

W zawodach lekkoatletycznych w Turynie znana biegaczka włoska Testoni zajęła pierwsze miejsce w biegu na 100 m. w czasie 12,5 sekund i na 80 m. z płotkami — 12,2 sekundy.

* * *

Jak donosiliśmy, ligowa angielska drużyna Arsenal zrezygnowała z projektowanego tournee po Niemczech, jakie nastąpić miało latem br. Niemcy zaprosili wówczas na podobne tournee inny zespół angielski, West-ham United. W tych dniach i ta drużyna zrezygnowała z propozycji niemieckiej.

Czy gen. Gamelin i gen. Georges zostaną marszałkami?

Paryż, 28. 4. PAT. W kołach prasowych krążyły wczoraj pogłoski, że w najbliższych dniach dokonana zostanie nominacja jednego lub dwóch marszałków i admirała floty francuskiej. W chwili obecnej z marszałków armii francuskiej z czasów wojny światowej żyje dwóch, którzy zresztą opuścili już kadry armii czynnej. Jest to bohaterski obrońca Verdun, 80-letni marszałek Petain który na nalegania rządu zgodził się objąć stanowisko ambasadora w Burgos, oraz marszałek Franchet d'Esperay, który w imieniu Francji doręczył w swoim czasie w Warszawie najwyższe odznaczenie wojskowe francuskie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Obecny szef sztabu głównego obrony narodowej Gamelin, przewidziany na naczelnego wodza w czasie wojny, jest tylko w randze generała. Tak samo szef sztabu marynarki Darlan jest w randze wiceadmirała. W razie zatem konieczności sprawowania naczelnego dowództwa w czasie wojny, szefowie armii i floty francuskiej poozstawaliby w stopniach niższych niż naczelni wodzowie armii zaprzyjaźnionych. Pogłoski więc, zapowiadające w najbliższym czasie nadanie generałowi Gamelin i jego zastępcy generałowi Georges stopnia marszałków, a wiceadmirałowi Darlan tytułu pełnego admirała, były traktowane przez koła dziennikarskie jako w najwyższym stopniu prawdopodobne. Pogłoski te spotkały się z oficjalnym zaprzeczeniem uchodzi jednak za rzecz pewną, że w razie jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego, nominacje te staną się faktem.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.